

Kto kogo, albo dyskusja Polaków o zmianach w sądownictwie

27 września 2017

„Zwolennik PiS to ktoś kto wysłuchał prezesa i uwierzył, przeciwnik PiS, to ktoś kto wysłuchał prezesa i zrozumiał” – cytata za stroną Sokzburaka.pl.



Przyznam, że czuję pewne rozczarowanie po ogłoszonych przez prezydenta projektach ustaw dotyczących sądownictwa, bo użycie określenia „reformy sądownictwa” byłoby mocno na wyrost, to nie jest reforma, to walka o to, kto położy łapę na sądownictwie, kto będzie trzymał sznurki do wydawanych wyroków. Szczególnie istotna, że dość prawdopodobnym jest, iż po zakończeniu kadencji pewni politycy powinni rozliczyć się ze swoich poczynąń przed Trybunałem Stanu. O tym, by sądy były sprawniejsze, uczciwsze dziś prawie nikt nie myśli.

Zablokowanie ustaw upychanych kolaniem przez PiS, w zamieszaniu przedwakacyjnym, „może się Polacy nie zorientują” było działaniem prezydenta jak najbardziej pro – polskim. Przypisanie pełnej władzy nad prokuraturą i sądownictwem

jednej osobie (ministrowi) było działaniem nadzwyczaj szkodliwym. Gdyż sąd i prokurator są to dwa przeciwstawne działania. Prokurator ma przygotować dowody, a sąd je ocenić. Tak jak w szkole, uczeń ma się przygotować a nauczyciel ocenić. Jeśli jednak nauczyciel i uczeń „w jednej by siedzieli ławie” nic z uczenia nie wyjdzie. Koleś, koleśowi przyklepie, a sprawiedliwość, no cóż, w biegu do „koryta” czy ktoś o niej pomyślał? Prokuratorzy i sędziowie nie mogą być zależni od jednej osoby, gdyż to przeczy podstawom zasadom uczciwej oceny dowodów. Dzisiejsza zasada sądownictwa to prokurator przedstawia dowody, adwokat je obala, a sędzia je ocenia. I wydaje się to być dobrym rozwiązaniem. Sędzia i prokurator nie mogą być uzależnieni od tej samej osoby. Muszą mieć za sobą poparcie grupy a nie jednego człowieka.

3/5 POSŁÓW DECYDUJĄCYCH W OGRANICZONYM CZASIE, ALBO „MIAŁEŚ CHAMIE ŻŁOTY RÓG...”

Mimo „płaczu PiS” propagowanego przez ich trolli, że to rozwiązanie nie da możliwości wybrania sędziego, że przeciwnicy polityczni nie pozwolą wybrać sędziego, to rozwiązanie blokuje tylko i wyłącznie możliwości wybrania „sędziego marionetki”, sędziego spolegliwego danej partii. Jest to rozwiązanie korzystne dla Polski i Polaków. Wybór sędziego powinien być ponadpartyjny, nie potrzeba nam sędziów związanych z partiami, działających na telefon polityka. Potrzeba ekspertów, którzy wzniosą się ponad podziały i interesy partyjne. Określenie czasu przez jaki posłowie mają się dogadać jest doskonałym biczem na ich karki. Nie dogadacie się, to „sorry misie” „miałeś chamie złoty róg”, jak rzekł Wyspiański, wybierze ktoś inny wedle zupełnie innego kryterium, a wy z decydenta staniecie się posłusznym wykonawcą woli innych. Rozwiązanie bolesne dla PiS, a w zasadzie prezesa, który chciałby być otoczony marionetkami? Z pewnością bolesne, ale to rozwiązanie korzystne dla Polski. Nie marionetki, a ludzie z doświadczeniem, z charakterem, co nie będą nocą udawali się na konsultacje do prezesa, jak to kiedyś

dawniej u Dudy bywało, z zapytaniem jaki to oni wyrok mają wydać.

Korzystne są również mechanizmy dyscyplinowania sędziów. Jak pokazuje doświadczenie, te mechanizmy muszą ulec zaostrzeniu i to nie tylko w sądownictwie ale również w medycynie. To jest naszą Polaków zmorą, gdy poszkodowany rozbija się o mur kołosiów, co to kolegę co zawinił za uszy wyciągają i bronią, bo on „nasz”.

EMERYTURA DLA SĘDZIEGO, ALE DLACZEGO NIE DLA POSŁA?

Ciekawym pomysłem jest wprowadzenie wieku emerytalnego dla sędziów, ale byłoby idealnym również dla polityków. Z pewnością pozbylibyśmy się kilku zmor naszej polityki. Jak wiadomo, z wiekiem umysł już nie taki, nie ma nowych pomysłów, powieliła się stare wzorce a do tego dochodzi mechanizm ambicji, „co mi tu „gówniarzu” będziesz podskakiwał, gdy ja byłem politykiem, to ty koszulę w zębach nosiłeś”. Tak prawda, tak było, tyle, że dziś ten co wtedy z koszulą w zębach biegał jest w wieku, gdy starszy był politykiem i teraz jego pora znajdować nowe rozwiązania. Twój czas minął, czas w ciepłe kapciuszki.

Jednak to, że to prezydent ma decydować, czy dany sędzia – emeryt może nadal sądzić czy też nie, jest już przerostem ambicji prezydenta. Tego nie da się tego ukryć.

Idealnym tu przykładem polityka co już powinien iść na emeryturę jest Jarosław Kaczyński. Od 10 lat powtarza schemat, „wiem, że moje poparcie w społeczeństwie jest na granicy tego, by brać mnie pod uwagę jako niższej rangi polityka”, ale ja sobie znajdę marionetki, co za „Judasza srebrniki” oszukają Polaków, że to nie ja będę rządził a oni. Popatrzmy na sondaż Instytutu Badań Pollster przeprowadzony 20-21 września na próbie 1078 dorosłych Polaków. Na pytanie, kto powinien być kandydatem PiS na prezydenta w wyborach za 3 lata?:

– Andrzej Duda – 66%;

- Mateusz Morawicki – 16%;
- Beata Szydło – 8%;
- Jarosław Kaczyński – 6%;
- Zbigniew Ziobro 4%.

Można mówić o małej próbie ankietowanych, można mówić o tendencyjności, ale tu preferencje są porażające. Dla Kaczyńskiego 10% poparcia w społeczeństwie to niedoścignione marzenie, a on jest uzurpatorem, co chce rządzić całą Polską, lecz Polacy tego prawa mu nie dają. Pomysły, dwie kadencje dla samorządowców, wiek emerytalny dla sędziów, tylko by to jego nie dotyczyło. Panie Jarosławie Kaczyński, jest Pan emerytem i to w ocenie Polaków, jak i pod względem elastyczności i pomysłów.

Więc do znudzenia Kaczyński powtarza ten sam pomysł, wystawie marionetkę, takiego „królika z kapelusza”, czy też „premiera z tabletu” a ten będzie skakał jak ja mu zagram. Był Marcinkiewicz, był Gliński, dziś mamy Dudę (no i Szydło pamiętającą przypadek Marcinkiewicza). O ile premiera można przeczołgać i wysłać na „eksponowane stanowisko” gdzieś z dala od kraju (Marcinkiewicz), dlatego B. Szydło nadal tańczy w takt muzyki Kaczyńskiego, o tyle prezydent ma za sobą poparcie ponad 50% głosujących w wyborach, i tu już „Jarek nie podskoczysz”. Nie ma co pokazywać Dudzie przypadku Marcinkiewicza, nie to stanowisko i nie te możliwości Kaczyńskiego. Szczególnie, że przy wyborze Kaczyński szukał człowieka spolegliwego, kandydata na marionetkę. Takiego człowieka łatwo podkupić, zbałamucić zastraszyć i teraz ból głowy, „kacze pióro” pokazało skrzydła. Straszaki nie działają, „nie wybierzemy ciebie na drugą kadencję”, dziś sam Duda ma poparcie wystarczające, by zdeklasować dowolną „marionetkę Kaczyńskiego” i samego Kaczyńskiego. Czy utworzy własną partię, czy też przypisze się np. do Kukiz’15, który wyraźnie daje znać, że chętnie poprą prezydenta, to już jego

decyzja i możliwości. „Władca marionetek” to już historia.

Bezsprzecznie propozycje zarówno PiS jak i Dudy, to nie są propozycje reformy sądownictwa, to propozycje położenia łapy na sądownictwie i wsadzenia swoich kołesiów. Te propozycje niewiele, jeśli w ogóle usprawnią sądownictwo, to sądownictwo od strony szarego obywatela. Ustawa o KRS, ze zmianą Konstytucji, to mrzonka. Duda zdaje się to zrozumiał, bo proponuje inne rozwiązanie, każdy poseł ma jeden głos, który może oddać na tylko jednego kandydata.

Sprawa wymaga dyskusji, zmiana, którą właśnie zaproponował Duda wskazuje na jego pewną elastyczność, przynajmniej gdy dociera do muru (konieczności zmiany Konstytucji). Decyzja PO, nie będziemy dyskutowali, to kolejny głupi krok wykazujący, że partia ta po 8 latach bycia u władzy nie potrafi się znaleźć jako opozycja. Kluczowym dla nas Polaków, nie polityków, priorytetem powinno być uniknięcie zależności sędziów od polityków. Nie minister, który może nawet nie być posłem, czyli nie być choćby w minimalnym stopniu zweryfikowanym przez społeczeństwo, a układ ponadpartyjny winien decydować kto będzie sędzią w najwyższych strukturach a kto nie.

Autorstwo: Zawisza Niebieski

Źródło: WolneMedia.net